

KATASTROFY

Warszawa

Berlin

Paris

Krzysztof

Pruszkowski

ms¹

21.10.22–15.01.23

KATASTROFY — OD FOTOSYNTAZY DO FOTOFIZJI

Można twierdzić, że trasa Warszawa – Berlin – Paris to podróż inicjacyjna. Krzysztof Pruszkowski odbywa może swoją setną — a kto wie — może tysięczną podróż między rodzinnym miastem a Paryżem. A może było ich nawet więcej! Duch podróżnika, wiecznego migranta, nasącza się tym życiem w ciągłym ruchu na jawie i we śnie. Na każdym etapie — obraz i godzina. A na końcu podróży wielka tekturowa teka z obrazami.

Cóż możemy zapamiętać z każdej godziny, z każdego etapu naszego życia? Gdzie jest dom, w którym jest tyle wspomnień? Wszystkie są podobne, ale jakże różne, ulotne, nieważne... Trzydzieści dwa obrazy, które nam pokazuje, są poza czasem, poza przestrzenią, poza znaną nam rzeczywistością. Dalekie od wszystkiego, co znamy, a równocześnie niezwykle bliskie.

Krzysztof Pruszkowski zastąpił w latach osiemdziesiątych swoją twórczością fotograficzną, którą nazwał „Fotosyntezą”. Jego metoda, polegająca na nawarstwianiu obrazów, uświadamia nam, że gromadzą się one też w podświadomości. To właśnie praca artystyczna Pruszkowskiego ujawniła nam zjawisko automatycznego przenikania naszej świadomości przez tajemnicze obrazy z przeszłości. Fotosynteza, spychająca klasyczne reguły „fotografii migawkowej” do rangi anegdoty, pozwoliła mu na kontynuowanie conceptualnych i politycznych poszukiwań i wyborów w jego życiu. Jako obiekt, a jednocześnie ofiara swoich obsesji, artysta konsekwentny w swym życiu i sztuce nieustannie przemieszcza się między Polską a Francją.

Jeśli przeanalizować dynamikę ruchu ciał, to widać, że ich trajektoria jest bezpośrednią konsekwencją ich wielkości, a ich ruchy są wynikiem złożonych praw fizycznych, które są nam już dość dobrze znane. Wydaje się, że wszystkie

przejawy energii — bez wyjątku — pochodzą ze wspólnego źródła, zwanego Wielkim Wybuchem. Są wynikiem szeregu rozprożeń i modyfikacji, których skutkiem jest to, że unosimy się na powierzchni nanoplanety, zatopionej w wymiernym wszechświecie, będącym w ciągłym rozwoju. Istnieje prawdopodobieństwo, że nieskończenie duże połączy się kiedyś z nieskończenie małym — przy pomocy uniwersalnego prawa fizycznego — nawet, jeśli do tej pory żadne równanie nie umożliwiło połączenia się tych dwóch wszechświatów.

Z drugiej strony odczuwamy niepokojące analogie w przeżyciach wewnętrznych „świata duchowego” w oparciu o wyobraźnię. Częstym rezultatem tych obserwacji jest Sztuka. Wykonując niezbyt precyzyjne ruchy w powiązaniu z losowym przemieszczaniem się w przestrzeni, na pozornie przypadkowych trasach swych działań, Krzysztof Pruszkowski zrozumiał, że dostęp do tego, co uniwersalne i absolutne, może być w jego zasięgu, póki aparatem fotograficznym kieruje jego umysł.

Również my jesteśmy zaproszeni do przeżycia tego odkrycia dzięki trzydziestu dwóm obrazom. Każdy odnajdzie tu swoją linię i swój kierunek ruchu. Bo chodzi w nich właśnie o ruch. Ruch każdego człowieka na ziemi, ruchy lądów, oceanów, nieba, literatury, malarstwa, nauk, filozofii i całej reszty... Każde przemieszczanie się w przestrzeni ma swoje konsekwencje, każde zderzenie to powstanie niezliczonej liczby nowych gwiazd. Czas zatrzymuje się, powstaje nowy obraz, który porusza się i ożywa. Powstają nowe generacje zderzeń, nowe energie, które promieniują przesyłanym blaskiem w niekończącej się reakcji łańcuchowej światła. Jak nie dziwić się temu objawieniu, które nam ukazuje? Eksplodujące supernowe, nieznanne dotąd drogi mleczne, rozgwieżdżone noce, niezidentyfikowane nowe UFO, niesamowite twarze, dyfrakcja atomowa, komora pęcherzykowa, fuzje jądrowe. Od nieskończenie wielkiego do nieskończenie małego.

Krzysztof Pruszkowski uwolnił się dzięki Fotosyntezie z kajdan fotografii faktologicznej, polegającej na fotografowaniu świata realnego i dzieli się z nami dziś tym, co możemy nazwać „Fotofizją”.

Abstrakcja jest sprzeczna z naturą obrazu fotograficznego — jednak Pruszkowski doprowadził znane granice praktyki fotograficznej do niemal absolutnej abstrakcji.

Wyobraźnia zostaje całkowicie uwolniona od rzeczywistości.

Możemy ruszyć w podróż.

THIERRY SAMUEL*

Paryż, maj 2018

* Fotograf, komentator sztuk wizualnych dla czasopisma „Zoom”.

KATASTROFY — FROM PHOTOSYNTHESIS TO PHOTOFISSION

It can be argued that the Warszawa – Berlin – Paris route is a journey of initiation. Krzysztof Pruszkowski is making his hundredth, maybe his thousandths journey between his hometown and Paris. And who knows, maybe there were even more of them! The spirit of the traveller, the eternal migrant is imbued with the notion of life in constant motion, in both reality and in dreamscape; encapsulating both the picture and the time. And at the end of the journey, a large portfolio with pictures.

What can we remember from each hour, from each stage of our lives? Where is the house that holds so many memories? They are all similar, but how different, fleeting, seemingly unimportant... The thirty-two images that he reveals to us here are beyond time, beyond space, beyond familiar realities, far from everything we know, and at the same time extremely close.

Krzysztof Pruszkowski became famous in the 1980s for his photographic work, which he called "Photosynthesis." His method of layering images makes us aware of that they are also an accumulation of the workings of our subconscious. Indeed, it was Pruszkowski's artistic work that revealed the infusion of our consciousness by mysterious images from the past. Photosynthesis and its relegation of "snapshot photography" to the level of anecdote, allowed Pruszkowski to continue his conceptual and political exploration and would inform many of his life choices. He himself as an object, and at the same time a victim of his obsessions, the artist consistent in his life and art, is constantly on the move between Poland and France.

To analyze the dynamics of the movement of bodies is to see that their trajectory is a direct consequence of their size, and their movements are the

result of complex physical laws. All the manifestations of energy — without exception — come from the common source called the Big Bang. They are the outcome of a series of dispersions and modifications that have brought us to the point where we are treading the surface of a nano-planet that is embedded in a constantly evolving, measurable universe. There is a chance that the infinitely large will merge with the infinitely small — through a universal, physical law — even if no satisfactory equation has so far made it possible for the two universes to connect.

On the other hand, we feel disturbing analogies in the experiences of our inner, “spiritual world” based on the imagination. Art is frequently a result of these observations. Krzysztof Pruszkowski understood that by performing imprecise movements in connection with his random migration in space, on seemingly incidental paths of his activities, access to what is universal and absolute may be within his reach as long as his mind directs the lens of his camera.

We are also invited to experience this insight vis-a-vis the thirty-two images on display, wherein trajectory and direction of movement are eminently discernible, and yet personal to everyone of us. Because, they are all about movement; movement of every person on earth, the movements of lands, oceans, skies, literature, painting, science, philosophy and all the rest... Each movement in space has its own consequences, each collision creates countless new stars. Time freezes, a new image is created; it moves and comes to life. New generations of collisions arise, new energies that emanate brightness in an endless chain reaction of light. How not to marvel at the mystery he reveals to us? Exploding supernovae, hitherto unknown Milky Ways, starry nights, unidentified new ufos, amazing faces, atomic diffraction, bubble chamber, atomic disruptions. From infinitely large to infinitely small.

Thanks to his Photosynthesis, Krzysztof Pruszkowski freed himself from the “straitjacket” of factological photography, and today he leads us into a different sphere, a different dimension that is Photofission.

Abstraction lies contrary to the nature of the photographic image. However, Pruszkowski has taken the known limits of photographic practice to the realm of absolute abstraction.

Imagination is completely freed from reality.
We can start on a new journey.

THIERRY SAMUEL*

Paris, May 2018

KATASTROFY — DE LA PHOTOSYNTHÈSE À LA PHOTOFISSION

Certains estimeront que ce parcours entre Warszawa – Berlin – Paris est une voie initiatique. Cette possibilité est ouverte. Krzysztof Pruszkowski en est à son centième et qui sait peut-être millième voyage entre sa ville d'origine et Paris. Et peut-être plus encore, tant l'esprit du voyageur, du migrant perpétuel, est imprégné dans ses moments de veille ou de sommeil par ces déplacements vitaux. A chaque étape, une heure, une image et au bout du voyage une boîte. Que retenons nous de chaque heure, de chaque étape, de notre propre vie, et où est la maison qui contient autant de souvenirs ? Ils sont tous différents, similaires, éphémères, sans importance, et pourtant, les trente deux images qu'il nous transmet sont hors du temps, de l'espace, hors du réel, loin de tout et toutes proches à la fois.

Krzysztof Pruszkowski s'est rendu célèbre dans les années 80 au pour son travail de « Photosynthèse. » Ce procédé qui repose sur une superposition d'images nous éclaire sur nos propres accumulations inconscientes d'images. Cette lente imprégnation de notre esprit inconscient et mystérieux, nous est révélée par sa création.

La photosynthèse reléguant le principe de la « mono-pause » au rang d'anecdote lui a permis de continuer son exploration conceptuelle et politique tout au long de son oeuvre. Lui-même objet-victime de ses obsessions, comme tout artiste qui vit dans l'honnêteté de son art, il se déplace en permanence entre la Pologne et la France.

Si l'on se place sur le plan de la dynamique physique du déplacement des corps et ce quelles que soient leurs tailles, ils entraînent dans leurs mouvements des conséquences. Leurs trajectoires sont régulées par des lois physiques

complexes mais assez bien connues aujourd'hui. Toutes les manifestations des énergies, sans exception semblent issues d'une seule et même origine, nommée le « big bang. » Il s'en suit un ensemble de dispersions et de modifications qui aujourd'hui sans dire ce que demain sera, nous amènent les uns et les autres à flotter à la surface d'une nano-planète noyée dans un univers mesurable en constante expansion.

La probabilité qui existe pour relier l'infiniment grand à l'infiniment petit au travers d'une loi physique universelle est forte, même si à ce jour, aucune équation complète n'a permis de lier ces deux univers. En revanche il existe dans le monde dit de « l'esprit » des analogies troublantes qui s'appuient sur l'imaginaire. L'art est son principal vecteur dans toutes ses formes.

Krzysztof Pruszkowski, a compris au travers de mouvements aléatoires et dans sa fréquentation du hasard que l'universel est à la portée de l'oeil, pour peu que l'esprit guide sa caméra. La fulgurance de sa révélation nous est offerte au travers des trente deux images. Chacun y verra ce que sa propre trajectoire lui impose. Car ici encore, il est question du mouvement. Déplacement de chacun dans le monde, qu'il soit celui des terres, des océans, du ciel, de la littérature, de la peinture, des sciences, de la philosophie et bien d'autres ...

A chaque déplacement sa conséquence, à chaque télescopage sa myriade d'étoiles, le temps se fige, l'image se crée, elle se déplace, rencontre un esprit et de ce télescopage de deuxième génération une autre énergie sera utilisée pour transmettre une fulgurance et ainsi de suite dans la chaîne sans fin ...

Comment ne pas s'émerveiller de cette révélation qu'on lui doit peut-être. Supernovas en pleine explosion, voies lactées imaginaires, nuits étoilées, ovnis non identifiables, visages improbables, diffraction atomique, chambre à bulles, fission atomique, de l'infiniment grand à l'infiniment petit.

Parti de la photographie réaliste sous l'influence des grands maîtres de la photo de mode, Krzysztof Pruszkowski s'affranchit en partie du carcan du réel avec la photosynthèse pour nous faire partager ici ce que l'on pourrait nommer la Photofission.

L'abstraction photographique est contraire à la nature même de la photographie. Krzysztof Pruszkowski a repoussé les limites connues de la pratique photographique au point d'atteindre une abstraction quasi absolue.

L'imaginaire est totalement libéré du réel
et le voyage peut commencer.

THIERRY SAMUEL*

Paris, mai 2018

WYSTAWA / EXHIBITION / L'EXPOSITION

Krzysztof Pruszkowski
KATASTROFY. Warszawa – Berlin – Paris

ms¹
ul. Więckowskiego 36
(wejście od ul. Gdańskiej 43)

www.msl.org.pl

CZAS TRWANIA / ON VIEW / DURÉE

21.10.2022–15.01.2023

KURATOR / CURATOR / LE CURATEUR

Andrzej Biernacki

KOORDYNACJA WYSTAWY /
EXHIBITION COORDINATION /
COORDINATION DE L'EXPOSITION

Magda Milewska

KOORDYNACJA DRUKÓW / EDITORIAL
COORDINATION / COORDINATION
ÉDITORIALE

Magda Milewska

WSPÓŁPRACA / COOPERATION /
COLLABORATION

Andżelika Bauer

KOORDYNACJA KOMUNIKACJI /
COMMUNICATION COORDINATION /
COORDINATION DES COMMUNICATIONS

Katarzyna Szklarek-Zarębska
Kinga Świtoniak

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO
NA POLSKI / TRANSLATION FROM
FRENCH INTO POLISH / LA TRADUCTION
DU FRANÇAIS VERS LE POLONAIS

Krzysztof Pruszkowski

TŁUMACZENIE NA JĘZYK ANGIELSKI /
ENGLISH TRANSLATION / TRADUCTION
ANGLAISE

Maria Kozłowska

IDENTYFIKACJA WIZUALNA / GRAPHIC
DESIGN / IDENTIFICATION VISUELLE

to/studio

ms
Muzeum Sztuki

Institucja kultury Samorządu
Wojewódzkiego współprowadzona
przez Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



województwo
łódzkie

Mecenas
Muzeum Sztuki
w Łodzi



FUNDACJA
RODZINY
STARAKÓW